BEZPŁATNY INFORMATOR SPOŁECZNO-KULTURALNY | ISSN 2082-4289 | WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK 2019

44 /2019 (65)

GAZETA MURANOWSKA

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY SPRZEDAŻ WZBRONIONA

ALTER EDU FUNDACJA

10. Międzynarodowy Festiwal Szkół Teatralnych ITSeIF

W dniach 3 – 8 października 2019 roku na scenach Teatru Collegium Nobilium, Teatru Narodowego, Teatru Studio oraz Teatru Kamienica będzie można zobaczyć spektakle z całego świata!

BUŁGARIA | CZECHY | HOLANDIA | NIEMCY | Polska | ROSJA | SŁOWACJA | SŁOWENIA | UKRAINA | USA | WŁOCHY

→ str. 2

Sylwia Pawłowska
Psycholożka w szkołach Fundacji AlterEdu

Witaj szkoło!

2 września w Szkole Podstawowej Fundacji AlterEdu przy ulicy Świętojerskiej 24 odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego dla uczniów klas „0" oraz „1". Wszystkim uczestnikom tego wydarzenia towarzyszyły silne emocje.

→ str. 5

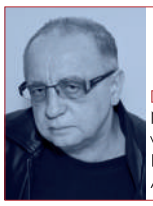

Darek Miroński
Nauczyciel w szkołach Fundacji AlterEdu

Canaletto

Bernardo Bellotto pochodził z Wenecji, gdzie przyszedł na świat w 1721 roku. Malarstwa uczył się od swego wuja, Giovanniego Antonia Canale zwanego Canaletto

→ str. 4

Sylwia Pawłowska
Psycholożka w szkołach Fundacji AlterEdu

ŚWIĘTO MURANOWA

W sobotę 14 września na Skwerze Więźniów Politycznych Stalinizmu odbyła się kolejna edycja Święta Muranowa.

Warszawiacy mogli zapoznać się z ofertą rozmaitych, działających na terenie dzielnicy organizacji, na czele z Kinem Muranów, które zaprosiło na projekcję filmu „Ból i blask" oraz Muzeum Polin (spacer z przewodnikiem opowiadającym o muranowskich muralach).

Swoje stoiska miało także wiele innych firm i instytucji, które są częścią społeczności tej dzielnicy, m.in.: Ognisko Nowolipki, Galeria Autonomia, Centrum Kultury Jidisz, Centrum Kultury Wolskiej, Towarzystwo Sąsiedzkie, Esperanto, Klub Jagielloński, Fundacja AlterEdu.

Lokalne firmy gastronomiczne zadbały, by uczestnicy pikniku mogli zjeść coś pysznego (falafela, bigos, lody...).

Marcel Kambra, Wolna Grupa Bukowina, Bardowie Solidarności oraz dzieciaki z Małej Orkiestry Dni Naszych zadbały o oprawę muzyczną.

Święto Muranowa to uroczystość rodzinna, nie zabrakło więc atrakcji dla najmłodszych uczestników. Dzieci mogły wziąć udział w biegu Muraton oraz w grach i zabawach przygotowanych przez muranowskie przedszkola (Ala Ma Kota), fundacje, szkołę Alter Edu (kolorowe stopy prowadziły ciekawskich ze skweru do siedziby nowootwartej szkoły podstawowej przy ul. Świętojerskiej, gdzie można było poznać tajniki sztuki origami).

Dużym zainteresowaniem cieszył się również pchli targ i sąsiedzka wyprzedaż garażowa. Na zaimprowizowanych straganach można było znaleźć niebanalne ciuchy oraz buty vintage, biżuterię, porcelanę, stare kultowe płyty, czy zestawy klocków lego

Można powiedzieć, że Święto Muranowa to już dzielnicowa, nowa świecka tradycja ;)

Fot. Fundacja AlterEdu

Adam Komorowski
Felietonista Gazety Muranowskiej

Felieton muzyczny syna generała Tadeusza Bora-Komorowskiego, Adama, który poszedł własną drogą w rytmie rock and rolla

Muzyka i moda lat pięćdziesiątych

Mój ojciec odwiedzał Stany Zjednoczone kilkukrotnie, pierwszy raz w 1946 roku, kiedy pojechał tam jako głównodowodzący Polskich Sił Zbrojnych. Jestem raczej pewien, że to z jednej z tych podróży, w 1954 roku, przywiózł wojskowy odbiornik radiowy, odbierający na zakresach fal długich, średnich i krótkich.

→ str. 3

Tomek Piotrowicz
Nauczyciel w szkołach Fundacji AlterEdu

APOTEOZA BŁĘDU IKARA

W rocznicę urodzin zmarłego niedawno słynnego trębacza, Tomasza Stańki, wieczorem 11 lipca uczestniczyłem w wyjątkowym wydarzeniu na stołecznym Placu Defilad.

Wznosiliśmy muzyczny toast za Mistrza polskiego jazzu. Nowy projekt, inspirowany nagraniami Stańki, zaprezentował zespół Skalpel, wzmocniony trąbką Piotra Damasiewicza. Solo dla pana Tomasza, napisane specjalnie na tę okazję, zagrał czołowy amerykański trębacz, Wadada Leo Smith.

→ str. 7

10. Międzynarodowy Festiwal Szkół Teatralnych ITSelF

W dniach 3 – 8 października 2019 roku na scenach Teatru Collegium Nobilium, Teatru Narodowego, Teatru Studio oraz Teatru Kamienica będzie można zobaczyć spektakle z całego świata!

Międzynarodowy Festiwal Szkół Teatralnych ITSelF to teatralne biennale. Festiwal organizowany jest przez Akademię Teatralną im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, przy wsparciu Miasta Stołecznego Warszawy oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od pierwszej edycji Honorowy Patronat nad Festiwalem sprawuje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym roku 10. edycja! 20 lat temu zapoczątkował to wspaniałe święto teatru ówczesny Rektor Akademii – Jan Englert.

Z każdą edycją Festiwal zwiększa swoją rangę i zasięg. Naszemu przedsięwzięciu patronują osobistości ze świata kultury i polityki. Podczas poprzednich edycji mieliśmy zaszczyt gościć ponad czterdzieści szkół teatralnych z różnych kontynentów, a wraz z nimi dziesiątki gości z całego świata i tysiące widzów. Prezentowane w trakcie Festiwalu spektakle cieszą się zawsze dużym zainteresowaniem publiczności.

BUŁGARIA | CZECHY | HOLANDIA | NIEMCY | Polska | ROSJA | SŁOWACJA | SŁOWENIA | UKRAINA | USA | WŁOCHY

Podziały nie są w klimacie teatru!
– hasło przewodnie tegorocznego Festiwalu, które będzie wybrzmiewać zarówno w spektaklach konkursowych, jak i w wydarzeniach towarzyszących.

Spektakle konkursowe prezentowane będą z napisami w języku polskim i angielskim.

Głównym celem Festiwalu jest promocja kultury teatralnej i młodych scenicznych talentów, wymiana doświadczeń, zbliżenie kultur poprzez zbliżenie artystów, a także zaprezentowanie Polski jako kraju wspierającego kulturę i doceniającego jej wpływ na rozwój społeczeństw. Na program Festiwalu, oprócz biorących udział w konkursie przedstawień dyplomowych zaproszonych przez nas szkół teatralnych, składają się liczne imprezy towarzyszące, w tym pokazy spektakli offowych, warsztaty teatralne oraz konferencje. O wyjątkowości Festiwalu decyduje za każdym razem siła młodości, talentu i entuzjazmu jego uczestników.

Obecnie nasz Festiwal, doskonale rozpoznawalny, znany i doceniany przez organizatorów konkurencyjnych europejskich imprez, jest jednym z największych i najbardziej prestiżowych tego typu wydarzeń na świecie.

Dzięki organizacjom PLETA i EUTSA nasza uczelnia znajduje się dziś w centrum ogólnoeuropejskiej debaty dotyczącej etosu i roli artysty w społeczeństwie, tożsamości kulturowej narodów wewnątrz i na zewnątrz Unii Europejskiej, kształtowania zarówno ich państwowej odrębności, jak i związkowej jedności. Pojawiające się w ostatnich edycjach festiwalu prezentacje teatralne dowodzą, że młodzi twórcy coraz częściej biorą sprawy w swoje ręce i realizują spektakle niemalże samodzielnie, wybierając także tematy, które pozornie ich nie dotyczą. Przykładami mogą być zeszłoroczne spektakle rumuńskie, będące refleksją nad zaostrzeniem prawodawstwa w zakresie definicji rodziny czy też belgijskie, w których rozważano gotowość tzw. „starej Europy" na konfrontację z dynamiczną falą imigracyjną. Festiwalowe spotkania studentów i profesorów, mniej lub bardziej formalne, skutkują spektakularnymi aktami pojednania zwaśnionych krajów i narodów, bo prawdziwy teatr to w gruncie rzeczy normalny i serdeczny dialog.

W tym roku zgłoszono do festiwalu spektakle dyskutujące z tradycyjną formą przedstawienia, przypominające niekiedy pokazy mody, ekologiczne etiudy taneczne, czy też gastronomiczne akcje performatywne. Teatr zmienia się, bo zmienia się publiczność i zmieniają się artyści. Temat konferencji podczas tegorocznej edycji festiwalu brzmi Zmiana – teraz! Międzynarodowa debata będzie dotyczyła podmiotowej roli aktora, który przestaje być dzisiaj tylko biernym wykonawcą woli reżysera, a staje się współuczestnikiem w procesie kreacji spektaklu oraz aktywnym graczem w międzynarodowym obiegu kultury.

W tym roku w Warszawie – przyglądając się najnowszemu pokoleniu twórców – będziemy mieli szansę spojrzeć na chwilę w przyszłość. My już nie możemy się doczekać – a Wy?

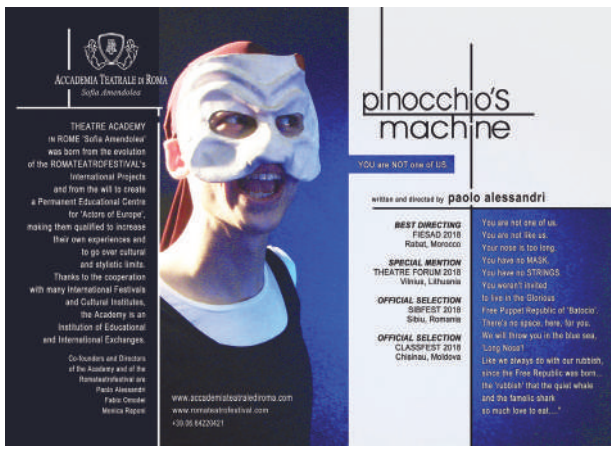

JURY

W tym roku najlepsze spektakle wybiorą: **Patrick Spottiswoode** (dyrektor ds. Edukacji w Teatrze The Globe w Londynie), **Catherine Marnas** (dyrektorka Théâtre National de Bordeaux en Aquitaine i działającej przy nim uczelni ETSBA), **Rosanna Gamson** (światowej sławy choreografka), **Michael Hackett** (reżyser teatralny reprezentujący Uniwersytet Południowej Kalifornii) oraz **Rafał Zawierucha** (polski aktor, znany m.in. z filmu „Pewnego Razu... w Hollywood" w reż. Quentina Tarantino). Podczas 6 dni festiwalu Jurorzy oceniać będą 12 spektakli konkursowych z 11 różnych krajów. Najlepsi twórcy i aktorzy otrzymają nagrody w różnych kategoriach, m.in. Grand Prix Festiwalu i nagrody dla najlepszych aktorów. Oprócz Jury konkursu głównego spektakle oceniać będzie także Jury Dziennikarskie w składzie: **Aneta Kyzioł** – Polityka, **Jan Bończa-Szabłowski** – Rzeczpospolita, **Jacek Kopciński** – Teatr, **Rafał Turowski** – Chilli Zet.

Broadcast Music & Fashion Styles in the 50s

Adam Komorowski
Felietonista Gazety Muranowskiej

Zdjęcia z archiwum autora

My father visited the USA several times from 1946, when he went there as the commander-in-chief of the Polish Armed Forces. I'm fairly sure that it was on a subsequent trip in 1954 that resulted in him returning with military radio receiver that could get short wave, medium wave and long wave programmes. In England the BBC (British Broadcasting Corporation) held sway over the airwaves. However the Musicians Union had created the "Needle Time" agreement which restricted the BBC to broadcasting 30 hours of recorded music a week. This had increased to 35 hours by 1957. All of which meant that the number of rock 'n' roll records played on the Light Programme was relatively small. One essential show was "Saturday Club" that was broadcast between 10am and 12pm. From 4th October 1958 until 18th January 1969, first on the Light Programme and then on Radio 2. The show was hosted by Brian Matthews, and featured live guests as well as records directed a teenage audience. Matthews went on to chalk up a fifty-year career as a deejay, remaining active until a year before his death in 2008. The most exciting part of the show was that it featured live American artists, such as Eddie Cochran, Gene Vincent, Jerry Lee Lewis, Duane Eddy, Roy Orbison, Tommy Roe and the Everly Brothers performing not only their hits but also songs they hadn't recorded. Of course homegrown rock 'n' roll artists such as Marty Wilde, Vince Taylor, Lonnie Donegan, Bert Weedon and Johnny Kidd appeared when no American artists were available. Some original recordings survived at the BBC and in 2000 a CD of Eddie Cochran and Gene Vincent recordings were issued on Rockstar. The radio my father had brought back from the USA was set up in one of the bedrooms that had been converted into a workroom for my mother's curtain making company, Arco Ltd. Having worked in a Polish soft furnishing company to learn the business, she eventually set up her own set-up. She employed several Polish women, including the wife of General Rudnicki and Lusia Sitkowska wife of Roman Sitkowski who oversaw the manufacture of weapons for the Home Army (AK). But of course on a Saturday the firm was closed for the weekend, and I would be firmly ensconced in front of the radio getting my two hour fix of rock 'n' roll. When I eventually purchased a tape recorder, I connected it up to the radio and taped the programme on reel to reel tapes.

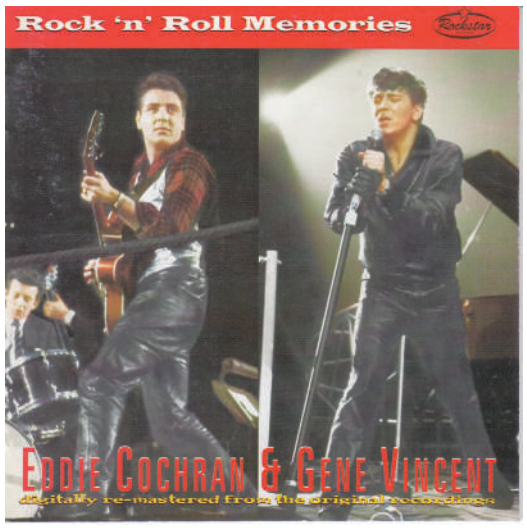

The other main source of rock 'n' roll on the radio was Radio Luxembourg which had a powerful AM signal, on 208 metres Medium Wave that could be heard in England. The night time broadcasts were purchased by the major UK labels such as Decca, Capitol, Pye, Phillips and Columbia, to promote their products. Many well known dee-jays appeared on the station. Names like Sam Costa, Keith Fordyce, Alan Freeman, Jack Jackson, David Jacobs, Pete Murray and Brian Matthews became household names in the UK. Many teenagers listened to these programmes in bed on their crystal sets, but the big problem was that the signal faded quite often, and there was nothing more frustrating than hearing a superb record and just when the deejay started naming the artist, the signal would fade. I guess the reception was akin to that of Radio Free Europe in Poland. For this reason I was not an avid listener of Radio Luxembourg, although I did listen to it sometimes.

One other programme that was worth listening to on the BBC was "Two Way Family Favourites" the successor of the wartime Programme "Family Favourites". It was broadcast at Sunday lunchtimes on the BBC Light Programme, BBC Radio 2 and the British Forces Broadcasting Service from 1955 until 1980. The format was that there was a presenter in London, and others in places like Cologne, and other places where British Armed Forces were based. Messages

Muzyka i moda lat pięćdziesiątych

Mój ojciec odwiedzał Stany Zjednoczone kilkukrotnie, pierwszy raz w 1946 roku, kiedy pojechał tam jako głównodowodzący Polskich Sił Zbrojnych. Jestem raczej pewien, że to z jednej z tych podróży, w 1954 roku, przywiózł wojskowy odbiornik radiowy, odbierający na zakresach fal długich, średnich i krótkich.

W Anglii eter zdominowany był przez BBC, jednakże Stowarzyszenie Muzyków podpisało z nimi umowę, według której BBC miało nadawać 30 godzin nagrań muzycznych w tygodniu. Ten limit zwiększył się do 35 godzin około roku 1957, ale i tak liczba odtwarzanych płyt rockandrollowych była relatywnie mała. Ważną audycją był „Saturday Club" nadawany co tydzień pomiędzy 10 rano a północą. Najpierw nadawany był przez stację Light Programme, potem przez Radio 2. Audycje prowadził Brian Matthews, a występowali w nich na żywo goście, którzy prezentowali płyty dopasowane do gustów nastolatków. Matthews przez 50 lat pracował jako prezenter, pracował nawet rok przed swoją śmiercią w 2008 roku. Najbardziej ekscytujące w programie „Saturday Club" było to, że występowali w nim na żywo tacy amerykańscy artyści jak Eddie Cochran, Gene Vincent, Jerry Lee Lewis, Duane Eddy, Roy Orbison, Tommy Roe czy The Everly Brothers. Grali nie tylko swoje hity, ale także kawałki jeszcze nienagrane. Kiedy brakowało wykonawców amerykańskich, pojawiali się w audycji rodzimi rockandrollowcy, tacy jak Marty Wilde, Vince Taylor, Lonnie Donegan, Bert Weedon i Johnny Kidd. Niektóre z ich nagrań zachowały się w BBC, a w 2000 roku wydano CD z piosenkami Eddie Cochrana i Gene Vincenta.

Radio, które mój ojciec przywiózł ze Stanów, stało w jednej z sypialni, którą moja matka przekształciła na pracownię swojej firmy, Arco Ltd. specjalizującej się w szyciu zasłon. Mama pracowała wcześniej w polskiej manufakturze tekstylnej, żeby nauczyć się szyć, a potem założyła swoją własną. Zatrudniała tam kilka Polek, w tym żonę generała Rudnickiego oraz Lusię Sitkowską, żonę Romana Sitkowskiego, który kierował produkcją broni na potrzeby Armii Krajowej. Oczywiście w weekendy firma była zamknięta i wtedy przejmowałem radio na moją dwugodzinną sesję słuchania rock and rolla. Kiedy w końcu kupiłem sobie magnetofon szpulowy, podłączyłem go do tego radia i nagrywałem audycje na szpule.

Drugim po BBC głównym źródłem muzyki rockandrollowej w radiu, było Radio Luxemburg, które było dobrze słyszalne w Anglii na zakresie fal AM. Czas w ich nocnych audycjach wykupywały słynne marki angielskie, takie jak Decca, Phillips, Capitol i Columbia, aby reklamować swoje produkty. W Radiu Luxemburg pojawiali się znani prezenterzy – Sam Costa, Keith Fordyce, Alan Freeman, Jack Jackson, David Jacobs, Pete Murray i Brian Matthews. Wielu nastolatków, leżąc na łóżkach, słuchało tych audycji na najprostszych radiach kryształkowych. Chwile, w których prezenter zaczynał wymieniać nazwisko wykonawcy czy autora jakieś wspaniałej płyty, a sygnał radiowy trzeszczał i zanikał, były strasznie denerwujące. Myślę, że odbiór Radia Luxemburg można porównać do słuchania radia Wolna Europa w Polsce. Problemy z odbiorem były głównym powodem tego, że włączałem Radio Luxemburg jedynie okazjonalnie.

Audycją, której warto było słuchać na BBC, była nadawana od 1955 do 1980 roku „Two Way Family Favourites". Zastąpiła ona program „Family Favourites", nadawany w czasie wojny. Jej pomysł zawierał się w formule koncertu życzeń. Prezenter usytuowany w Londynie, Kolonii albo innych miejscach, gdzie stacjonowały brytyjskie siły zbrojne, przekazywał żołnierzom wiadomości i piosenki od przyjaciół i rodziny. Dość dużo rockandrollowych nagrań trafiło w ten sposób na antenę.

were sent from family and friends in the UK to people in the Armed Forces and vice versa. also requesting a record to be played. Quite a few rock 'n' roll records found their way onto this show.

The prosperity of post-war teenagers in England resulted in the youngsters creating their own style of dress. The "Teddy Boys" or "Teds" were closely associated with rock 'n' roll, but in fact long drape jackets, tapered trousers and brothel creeper shoes pre-dated rock 'n' roll. The jackets were based on the Edwardian styles of some 40 years earlier. They originated in London around 1953, whilst Bill Haley's "Rock Around The Clock" was a hit in May 1955 although it was recorded and released in 1954. It was only after the song was included in the film "Blackboard Jungle". The Teds were essentially an English phenomenon. During a showing of "Blackboard Jungle" Teds tore up the seats in the cinema, danced in the aisles and rioted. This behaviour spread all over the UK. Violence became a stock in trade of the Teddy Boy movement. It was not something that appealed to me at all. My dress style was in some ways based on Elvis Presley, coloured shirts, tapered trousers and Italian styled shoes, and of course as far as hair styles were concerned, a quiff was essential. The next major change in teenage styles would be the Mods and Rockers but that would not happen until the 1960s and it was again associated with violence, but that's for another day.

Koniunktura powojenna sprawiła, że angielscy nastolatkowie stworzyli swój własny styl ubierania, związany ściśle z rock and rollem. Nazywano ich „Teddy Boys" albo po prostu „Teds". Nosili długie, drapowane i marszczone kurtki, rozszerzane spodnie i buty na platformach (tzw. bikiniarskie), które modne były jeszcze przed epoką rock and rolla. Kurtki naśladowały styl edwardiański, który skończył się 40 lat wcześniej i stały sie popularne w Londynie około roku 1953. Rok później Bill Haley wydał „Rock Around The Clock", piosenkę, która stała sie przebojem w maju 1955, gdy trafiła do filmu „Blackboard Jungle". The Teds byli fenomenem przede wszystkim angielskim. Podczas pokazu filmu „Blackboard Jungle" dewastowali w kinach fotele, tańczyli między rzędami i urządzali rozróby, które rozprzestrzeniły się w całej Wielkiej Brytani. Zamieszki i bijatyki stały się nieodłączną częścią ruchu Teddy Boys. Zupełnie to do mnie nie przemawiało. Mój styl ubierania wzorował się na kolorowych koszulach, szerokich spodniach oraz włoskich butach Elvisa Presleya. Najważniejsza jednak była fryzura z charakterystycznym, nastroszonym czubem. Potem w modzie nastolatków przyszły czasy Mods and Rockers, również kojarzone z bijatykami, ale to już były lata 60-te.

Tłumaczenie Agnieszka Sozańska

Darek Miroński
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Canaletto

Bernardo Bellotto pochodził z Wenecji, gdzie przyszedł na świat w 1721 roku. Malarstwa uczył się od swego wuja, Giovanniego Antonia Canale zwanego Canaletto, świetnego malarza wedut (czyli miejskich pejzaży) Wenecji. Od niego też przyjął późniejszy pseudonim artystyczny. Dzięki sławnemu wujowi Bernardo rozmiłował się w malowaniu miejskich pejzaży i robił to naprawdę dobrze. W rozrysowywaniu szczegółów zabudowań pomocne mu były *camera obscura* i cierpliwość.

W jego obrazach zadziwiają precyzja i rzetelność, nienaganna perspektywa i niezwykły klimat ówczesnych miast. Poza Wenecją pracował m.in. w Wiedniu, Dreźnie i Monachium. W drodze na dwór carycy Katarzyny II zatrzymał się w Warszawie, gdzie dzięki Marcellowi Bacciarellemu został przedstawiony królowi Stanisławowi Augustowi. Zachwycony jego malarstwem monarcha zaproponował malarzowi bardzo korzystny, 13-letni kontrakt. W ten sposób Canaletto został nadwornym malarzem i pozostał w Warszawie do końca swoich dni.

Najważniejszym zamówieniem króla zrealizowanym przez Canaletta był cykl 26 wedut Warszawy. Obrazy te umieszczono w specjalnie przygotowanej Sali Prospektowej (obecnie znana jako Sala Canaletta) w Zamku Królewskim. Widoki przedstawiają wybrane ulice i zabudowania Warszawy, Wilanowa i Pragi. Canaletto skupiał się nie tylko na reprezentacyjnych miejscach, ale zaglądał też w zaułki, gdzie żyli ubodzy mieszkańcy miasta. W warszawskich pejzażach częściej niż na obrazach z Wiednia czy Monachium malarz stosował sztafaż. Wzbogacanie pejzaży postaciami ludzi i zwierząt nadawało im nowe wartości i specyficzny nastrój, precyzowało też perspektywę. Widzimy bogate dworskie zaprzęgi, spacerujących mieszczan, handlujących Żydów i biedotę gnieżdżącą się pod strzechami. Jednak główną bohaterką jego obrazów była miejska architektura przedstawiona w sposób niezwykle drobiazgowy. Dzięki takiemu ujęciu możemy się przenieść w przeszłość na Krakowskie Przedmieście, ulicę Długą czy do Wilanowa. Widzimy, jak miasto się rozbudowywało i zmieniało swoje oblicze, jak powstawały pierwsze kawiarnie położone przy gwarnych ulicach.

Malarz nie mógł przypuszczać, że dwa wieki później Warszawa przestanie istnieć, a jego obrazy okażą się bezcenne w procesie jej odbudowy. Umarł nagle w 1780 roku na zawał serca. Pochowano go w kościele kapucynów na ulicy Miodowej, którą również uwiecznił na płótnie. Mimo troski króla jego grobowiec się nie zachował.

Autoportret (fragment)
Kościół wizytek w Warszawie
(Zdjęcia z internetu)

GAZETA MURANOWSKA SZKOLNA

Co w szkołach słychać?

Sylwia Pawłowska
Psycholożka w szkołach Fundacji AlterEdu

Witaj szkoło!

2 września w Szkole Podstawowej Fundacji AlterEdu przy ulicy Świętojerskiej 24 odbyło się uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego dla uczniów klas „0" oraz „1".
Wszystkim uczestnikom tego wydarzenia towarzyszyły silne emocje.

Po buziach dzieci widać było, że ekscytacja i ciekawość miesza się w nich z lękiem. Szkoła to zmiana środowiska, początek nowego etapu w ich życiu, do którego dorośli wokół nich przywiązują dużą wagę i nierzadko przedstawiają go jako koniec czasu beztroski.

Przejęci byli także rodzice małych uczniów, bo „pójście" dziecka do szkoły to niepokój o to, jak syn czy córka poradzi w nowej sytuacji, a także zmiana systemowa dotycząca funkcjonowania całej rodziny, wymagająca zmiany wielu dotychczasowych nawyków.

Także pracownikom szkoły trudno było ukryć wzruszenie. Choć zespół pedagogiczny składa się z doświadczonych specjalistów, to w tej szkole stanęli przed unikalną szansą ale i wyzwaniem stworzenia od podstaw miejsca, w którym dzieci rozpoczynające swoją przygodę ze szkołą będą czuły się bezpiecznie i będą mogły się rozwijać, nie tylko pod względem poznawczym, ale także emocjonalnym i społecznym.

Fundacja AlterEdu od wielu lat zajmuje się edukacją (Społeczne Liceum nr 7, potem Społeczne Gimnazjum nr 55 przekształcone w Społeczną Szkołę Podstawową Fundacji AlterEdu). Doświadczenie pracy z nastoletnimi uczniami, którzy na etapie gimnazjum czy liceum mieli już doświadczenie licznych szkolnych traum i łatkę „trudnych", zaowocowało marzeniem o stworzeniu szkoły, w której wszyscy uczniowie, także ci o szczególnych potrzebach edukacyjnych czy emocjonalnych, od początku edukacji będą otoczeni troskliwą uwagą i otrzymają potrzebne im wsparcie, dzięki czemu będą mieli szanse rozwinąć swój potencjał.

Takie założenia spowodowały, że klasy 0-3 liczą maksymalnie 12 osób, co pozwala na dużą indywidualizację pracy z uczniami i wyznaczanie im zadań adekwatnych do ich możliwości i zainteresowań. Przestrzeń szkoły nie różni się dramatycznie od wyglądu przedszkola, bo nie ma ku temu powodów: są ławki, w których dzieci będą ćwiczyły pisanie, ale też huśtawka, zabawki, gry, książki i miękkie poduchy. Plan lekcji, oprócz zajęć edukacyjnych i dodatkowych, uwzględnia ruch na powietrzu i czas na swobodną zabawę, która jest najlepszym sposobem rozwijania kreatywności i umiejętności społecznych dzieci.

Po trzech tygodniach uczniowie czują się w szkole bardzo dobrze, wielu z nich na widok opiekunów zabierających ich do domu reaguje zdziwieniem i lekkim zawodem: „Już koniec lekcji? Ja chcę jeszcze trochę zostać w szkole...":)

Fot. Fundacja AlterEdu

Iza Chmielewska
Uczennica klasy 7 SP

Ilustracja autorki

Śnieżynka

(opowiadanie z elementami horroru)

Odcinek 8 Za kratami mówimy o wolności

Nathaniel został siłą wrzucony do małej celi z jakimś materacem w rogu i świeczką do rozpalenia stojącą na małym taborecie, służącym za stolik.

– Dziękuję za świeczkę, ale też dziękuję, że zabraliście mi zapałki – krzyknął w sufit.

Cela była dość ciepła, ale chłopak i tak nie chciał w niej być. Zaczął chodzić po celi i kopać w kraty jakby wierzył, że się otworzą. Potem z rezygnacją usiadł na materacu i ukrył twarz w dłoniach. Usłyszał głos z kąta celi i wstał. Przyjrzał się postaci siedzącej w cieniu. Była to delikatna dziewczyna z niebieskimi warkoczykami do ramion, w niebieskiej kurtce.

– Za co cię zamknęli? – zapytała dziewczyna.

– Można powiedzieć, że za nic, a raczej za nazywanie rzeczy po imieniu... Bo ten szef to przeklęta żmija! – krzyknął w stronę wyjścia z korytarza cel, jakby chciał, żeby adresat go usłyszał.

– Wiesz, że to ci nic nie da? Będzie tylko gorzej.

– Co mi mogą zrobić?

– Albo jakieś przymusowe prace w kuchni, sprzątanie stajni lub po prostu tydzień w więzieniu. Chyba że naprawdę się obrazili, to będzie kazał cię zastrzelić. Cóż, nie za wiele możesz zrobić.

– Ty za co siedzisz?

– Za to, że nie kocham tego przywódcy. – Nathaniel spojrzał na dziewczynę pytająco – Złapali mnie, kiedy poszłam szukać jedzenia. Od razu, gdy tu przyszłam, spodobałam się temu szefowi. W teorii, dama szefa brzmi nieźle, ale on już następnego dnia mi się oświadczył, a gdy odmówiłam, zamknął mnie tu, mówiąc, że wypuści, jak zmienię zdanie. Po moim trupie, nie będę brać ślubu w wieku osiemnastu lat i to jeszcze z kolesiem, którego nie kocham. Tak ogólnie to jestem Rosalline, a ty? – chłopak nie chciał znów palnąć głupoty i powiedzieć to, co Liv na pierwszym spotkaniu.

– Nathaniel. Ale dlaczego szefowi zebrało się tak na śluby?

– Podobno chce sobie skorzystać z posiadania kobiety, a żeby nie uciekła od niego, to chce ślubu. Właściwie to bym stąd zwiała, ale sama nie dam rady. Chcesz ze mną?

– Oczywiście.
– Tylko trzeba skombinować jakąś broń.
– Ten punkt planu mamy już za sobą. – Powiedział Nathaniel, odchylając połę płaszcza i pokazując pistolet ojca.
– Sprytnie – przytaknęła Rosalline. – Masz jakieś rzeczy, które chcesz odzyskać?
– Tak, bransoletkę po przyjaciółce i notatnik. Są w gabinecie szefa.
– Genialnie, gdy strażnik przyjdzie z jedzeniem, ogłuszysz go, tylko daj mi pistolet. – Podał jej broń, czuł, że może jej zaufać. – Pobiegniemy schodami do góry, ty weźmiesz swoje rzeczy, a ja osiodłam konie. Bierzemy te ich zimnolubne kucyki, czy ty masz jakiegoś swojego konia? – Chłopak bardzo przywiązał się do swojego rumaka i nie chciał go zostawiać. Miał go od Liv, więc zadecydował, że go weźmie. W rogu celi pojawiło się niebieskie światło, z którego uformowała się postać. Była to malutka Nina. Duch odezwał się mimo zdziwionych min Nathaniela i Rosalline.
– Nie ma dużo czasu, ale wyczuwam śmierć w pobliżu. Chcę Nathaniel, abyś wiedział, dlaczego zima nastała. Ludzie od lat walczą o władzę i nie myślą o cudzych uczuciach. Ich serca są zimne jak z lodu. W końcu nienawiść i zimno serc sprawiło, że po całym świecie rozeszła się zima, zabijając tym dobrych jak i złych. W każdym zakątku świata był ktoś, kto musiał być zgładzony za pomocą własnego zimna serca. Każdy z nas zrobił coś, co skrzywdziło inną osobę. Każdy z nas dorzucił jeden płatek śniegu do śnieżycy. Jeśli w jakimś miejscu zagości miłość i dobroć a nie władza i strach, w tym miejscu zagości odwilż i wiosna! Wiem, że potrafisz zadziałać, ale jeśli ci się nie uda, skończysz marnie. – Po swojej wypowiedzi rozpłynęła się.

Po chwili rzeczywiście przyszedł strażnik z jedzeniem i gdy otworzył celę, i wszedł do środka, został ogłuszony za pomocą taboretu przez zaczajonego Nathaniela.
Nie mieli dużo czasu, więc po cichu wybiegli z piwnicy i czekali aż szef wyjdzie. W końcu opuścił swoją siedzibę, a Nathaniel mógł wziąć swoje rzeczy. Niestety w tym momencie do gabinetu wrócił szef, i gdy zobaczył chłopaka, od razu rzucił się na niego. Związał mu ręce oraz zakneblował usta.
– Wiedziałem, że będziesz sprawiać problemy! Teraz z tobą skończę i będę mieć spokój od takich buntowników jak ty. Wsadziłbym ci teraz kulkę w łeb, ale chcę to zrobić publicznie, by każdy widział jak kończą buntownicy. – Warczał szef.
Nathaniel został zaciągnięty na zimny plac. Wiał wiatr. Zbójcy byli chyba przygotowani na buntowników, bo pod jednym murem przyczepione były jakby obroże z łańcuchami, a na środku placu stał pal z kajdanami. Okazało się, że nie tylko Nathaniela skazano na zastrzelenie, bo przyprowadzono również jedną kobietę i dwóch mężczyzn. Całą czwórkę zapięto w metalowe obroże z łańcuchami. Szef zaczął swój wywód do tłumu.
– Zastanawiacie się pewnie, dlaczego was tu zebrałem. Otóż raz na zawsze pozbędziemy się tej czwórki buntowników, którzy zakłócają porządek w naszej wspaniałej siedzibie. Zaczniemy od Nathaniela Korianta. Zarzuca mu się: bluźnierstwa, spiskowanie, obmawianie, kradzież, łamanie regulaminu, ucieczki oraz buntownicze zapędy. Skazuje się go na śmierć przez zastrzelenie.
Do chłopaka podszedł jakiś drab i zabrał Nathanielowi płaszcz, zostawiając go tylko w koszuli i spodniach.
Był jeden plus, teraz dołączy do setek osób zabitych tej zimy – pomyślał.
Kątem oka zauważył celującą w szefa Rosalline. Wiatr przeszywał jego ciało. Szef celował w Nathaniela.
Padł strzał.

INSPIRACJA
Seria „epoka lodowcowa" z kanału RoxMb, HISTORIA I REALIZACJA,
Izabela Chmielewska, INFORMACJE DODATKOWE, Rozmaite blogi oraz Wikipedia

Jako Fundacja AlterEdu wspieramy aktywność edukacyjną młodych ludzi i w związku z tym publikujemy artykuł uczennic Zespołu Szkół im. Piotra Wysockiego w Warszawie, opisujący praktyki zawodowe w Hiszpanii.

„Praktyki w Hiszpanii – pierwszy krok do europejskiej kariery zawodowej"

Zdjęcia autorek tekstu

Jesteśmy uczennicami Zespołu Szkół im. Piotra Wysockiego w Warszawie. Dzięki naszej szkole w okresie od 26 maja do 22 czerwca 2019 roku mieliśmy niesamowitą okazję w 8-osobowej grupie odbywać miesięczną praktykę w Hiszpanii w ramach projektu finansowanego przez UE – „Praktyki w Hiszpanii – pierwszy krok do europejskiej kariery zawodowej". Do wyjazdu zostaliśmy dodatkowo przygotowani poprzez zajęcia z języka angielskiego i hiszpańskiego. Każdy z nas z entuzjazmem pracował, aby dobrze przygotować się na odbycie praktyk w innym kraju, z obcą kulturą oraz językiem.

26 maja 2019 roku wylądowaliśmy w Walencji. Pomimo długiej i wyczerpującej podróży, wszyscy byliśmy pełni energii i bardzo podekscytowani przybyciem do nowego miejsca. Z lotniska przyjechaliśmy metrem w ustalone miejsce, gdzie odebrała nas hiszpańska rodzina, zaprowadziła do domu oraz serdecznie ugościła kolacją. Dzięki możliwości mieszkania razem, poznaliśmy bliżej tamtejszą kulturę, jedzenie, tradycje oraz obyczaje. Poprzez kontakt i rozmowę, wzajemnie uczyliśmy się swoich ojczystych języków oraz przełamaliśmy swoje bariery językowe. Hiszpanie są bardzo gościnnymi osobami, miło wspominamy czas spędzony z nimi.

Kolejnego dnia wszyscy udaliśmy się do tamtejszej szkoły na nasze pierwsze zajęcia z języka hiszpańskiego w Walencji. Po zajęciach wraz z opiekunem i koordynatorkami zajęć zostaliśmy odprowadzeni do miejsc pracy. Ze względu na różne profile kształcenia zawodowego, odbywaliśmy staż w różnych miejscach, odpowiadających kierunkowi nauki.

Jako, że my jesteśmy na kierunku ekonomii, zostałyśmy przysłane do firmy YOURPLACE w samym centrum zjawiskowego miasta. Najpierw pracowałyśmy w biurze, wystawiając faktury w języku hiszpańskim za wynajem apartamentów oraz wykonywałyśmy check-in'y. Później głównie pracowałyśmy w sklepie BIKE ME, sporządzając umowy wypożyczenia rowerów i hulajnóg elektrycznych. Dzięki temu podszkoliłyśmy swój język angielski i hiszpański, nauczyłyśmy się wielu nowych zwrotów, a także radzenia sobie z trudnymi klientami. Na początku obsługiwałyśmy interesantów z pomocą współpracowników i szefostwa. Natomiast później zostawałyśmy same w sklepie, sporządzając kontrakty, obsługując kasę oraz instruując klientów, jak działa sprzęt. Cały okres praktyk przeminął bez większych problemów. Dzięki otwartym, pomocnym i komunikatywnym współpracownikom, szybko udało nam się poznać zasady panujące w placówce.

Oprócz pracy i nauki języka hiszpańskiego w szkole, mieliśmy również zapewniony kurs tańca flamenco oraz kurs gotowania tradycyjnej walencjańskiej potrawy „Paella".

Weekendy przeznaczaliśmy na zwiedzanie Hiszpanii. Odwiedziliśmy wiele muzeów, słynne Oceanarium oraz park Turii, który był niegdyś rzeką rozciągającą się przez Walencję. Byliśmy również kilka razy nad morzem plażując i pływając w tamtejszej wodzie. Wieczorami mieliśmy czas wolny dla siebie. Głównie spotykaliśmy się w parku, byliśmy również na hiszpańskim darmowym kinie w plenerze i tanecznym przedstawieniu kulturowym.

Praktyki zakończyliśmy 21 czerwca 2019 roku, a już następnego dnia mieliśmy zorganizowany powrót do Polski. Cieszyliśmy się, że znowu zobaczymy ojczyznę, rodzinę i przyjaciół, ale z drugiej strony zaczęło nam brakować przyjemnych chwil z hiszpańskimi rodzinami, współpracownikami i pięknych widoków Walencji. Jesteśmy bardzo zadowolone, że dzięki szkole oraz projektowi Unii Europejskiej, dostałyśmy możliwość wzięcia udziału w tym projekcie. Zdobyta wiedza i umiejętności dadzą nam łatwiejszy start w zawodową przyszłość zarówno w ojczyźnie, jak i za granicą. Możemy serdecznie polecić innym szkołom wzięcie udziału w tym projekcie.

Izabela Poruszek, Julia Lubańska

APOTEOZA BŁĘDU IKARA

Tomek Piotrowicz
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Zdjęcie z internetu

W rocznicę urodzin zmarłego niedawno słynnego trębacza, Tomasza Stańki, wieczorem 11 lipca uczestniczyłem w wyjątkowym wydarzeniu na stołecznym Placu Defilad. Wznosiliśmy muzyczny toast za Mistrza polskiego jazzu. Nowy projekt, inspirowany nagraniami Stańki, zaprezentował zespół Skalpel, wzmocniony trąbką Piotra Damasiewicza. Solo dla pana Tomasza, napisane specjalnie na tę okazję, zagrał czołowy amerykański trębacz, Wadada Leo Smith. Wystąpił także nowojorski kwartet Stańki, czyli David Virelles na fortepianie, Reuben Rogers na kontrabasie oraz Gerald Cleaver na perkusji. Płytę „Peyotl", nagraną niegdyś przez zespół Stańki z udziałem aktora Marka Walczewskiego, przypomniała performerka eksperymentalnej sceny elektronicznej i aktorka Teatru Studio, Irena Jun. Dzień później projekt ten został przedstawiony w rodzinnym mieście Stańki, Rzeszowie.

W antraktach między koncertami zaprezentowano fragmenty filmów dokumentalnych, zawierające wywiady z bohaterem wieczoru. W jednym z nich Stańko, opisując w żywiołowy sposób naturę i sens improwizacji, użył sformułowania, które fanom jazzu daje dużo do myślenia. Uznał improwizację za apoteozę błędu! Był to fragment filmu Bartosza Konopki „Droga do mistrzostwa", gdzie reżyser pochyla się nad karierą artystyczną Kory, Agnieszki Holland, Rafała Olbińskiego, Janusza Gajosa i właśnie Stańki. To on doskonale ujmuje sens filmu, mówiąc: „ (...) cała wartość jazzowa polega właśnie na kunszcie improwizacji. A ta jest apoteozą błędu. To jest podstawa rewolucji, bo mutacje powodują rozwój. (...) Przecież pierwsze stworzenie, ryba, która wyszła na ląd, była mutantem, brakiem, dewiantem, była inna. Dzięki temu, kulawo, ale mogła przeżyć w innym świecie". Errare humanum est, ale kiedy szukamy i burzymy, musimy też budować. W życiu, i w jazzie! Dążyć do kunsztu nawet kulawej improwizacji. Przecież Miles Davis zagrał wiele błędnych nut, ale nigdy nie stały się one fałszywe, bo z nich rodziła się czysta improwizacja.

Wakacje stały więc pod znakiem improwizacji, a w dodatku, w siedzibie Sinfonii Varsovia w ramach letnich koncertów na Grochowskiej uraczono słuchaczy spotkaniami z twórczością improwizowaną, jedną z najtrudniejszych sztuk wykonawczych. Przypomniano, że występuje ona w różnych stylach i gatunkach muzycznych na przestrzeni wieków. W programie koncertów znalazły się średniowieczne pieśni, barokowe concerti grossi, muzyka francuskich klawesynistów oraz opracowania utworów Krzysztofa Pendereckiego w interpretacji zespołu Atom String Quartet. Wielkie odkrycie: jazz improwizowany miał swoich prekursorów i to bardzo dawno. Nie tylko Mozart w filmie „Amadeusz" popisuje się wariacjami swoich utworów, już przed barokiem natura ludzka żądała improwizacji!

Po wakacjach sezon ogórkowy w jazzie na szczęście nie nastąpił. Reżyser Maciej Pieprzyca postanowił przypomnieć w filmie fabularnym „Ikar" historię krótkiego życia niewidomego pianisty jazzowego Mieczysława Kosza. Fani sięgają po nieliczne płyty muzyka, który zmarł tragicznie w wieku 29 lat. Pojawia się biografia pianisty pod znamiennym tytułem „Tylko smutek jest piękny". Jej autor, Krzysztof Karpiński, przywołuje tu pogląd Julio Cortazara, że „ (...) w jazzie, tak samo jak w każdej gałęzi sztuki, roi się od fałszerzy. Co innego muzyka, która wywołuje emocje, które pretendują do tytułu muzyki." Twórczość Kosza mówi odbiorcy, że błąd jest twórczy, jeśli nie trwa się w nim za długo. Fałszerze czują respekt przed Ikarem jazzu, który myślał, że muzyka go uniesie, gdy stanie w oknie z niewystarczająco bezpieczną barierką. Stało się inaczej, muzyka ta unosi jeszcze dziś, ale słuchaczy. A Kosz, towarzysz Stańki w drodze do mistrzostwa, pianista, który wymagał od lewej ręki tyle, co od prawej, nie będąc mańkutem, grany przez Dawida Ogrodnika, już za miesiąc zagości na ekranach dobrych warszawskich kin.

KINO **MURANÓW** POLECA

MOWA PTAKÓW

Premiera 27.09

„Mowa ptaków" to ekranizacja ostatniego scenariusza zmarłego w 2016 roku Andrzeja Żuławskiego. W filmie zobaczymy prawdziwą plejadę gwiazd, między innymi Sebastiana Fabijańskiego, Andrzeja Chyrę, Borysa Szyca, Martę Żmudę-Trzebiatowską i wcielającego się w filmowe alter ego Andrzeja Żuławskiego Daniela Olbrychskiego.

„Mowa ptaków" to niezwykła opowieść o wykluczeniu i alienacji we współczesnej Polsce i szukaniu swojego miejsca w świecie, w którym każdą odmienność próbuje się zepchnąć na margines. „Mowa ptaków" jest niepokorna, anarchistyczna i szalona. Nie pozwoli o sobie zapomnieć przez długie miesiące.

Muzykę do filmu skomponował Andrzej Korzyński, wieloletni współpracownik Żuławskiego i Andrzeja Wajdy. Za zdjęcia odpowiada Andrzej Jaroszewicz, z którym Andrzej Żuławski pracował wcześniej między innymi przy *Na srebrnym globie* i *Szamance*. „Mowa ptaków" jest dzięki temu wspaniałym hołdem dla jednego z najbardziej niepokornych twórców w historii polskiego kina i niezwykłym komentarzem na temat wykluczenia i mechanizmów działania współczesnego społeczeństwa.

WYSOKA DZIEWCZYNA

Premiera 11.10

W nagrodzonym w Cannes, trzymającym za gardło i gęstym od emocji filmie Kantemira Bałagowa, oglądamy miasto i ludzi podnoszących się z ruin. Opowieść o dwóch przyjaciółkach, które pragną otrząsnąć się z wojennej traumy, toczy się w 1945 roku w Leningradzie, który dochodzi do siebie po latach oblężenia.

Bohaterki *Wysokiej dziewczyny*, Masza i Ija, próbują nie tylko zapomnieć o tym, czego doświadczyły, ale także przypomnieć sobie kim były, nim zardzewiały ich plany, emocje i uczucia. Inspiracją dla młodego reżysera był wstrząsający reportaż noblistki Swietłany Aleksijewicz, *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety* i tym, co wspaniały film Bałagowa czyni wyjątkowym, jest właśnie kobieca perspektywa. Reżyser nie skupia się więc na heroicznych wojennych czynach, lecz na nowo definiuje bohaterstwo: jako codzienne drobne zwycięstwa życia nad śmiercią, nadziei nad żałobą, młodości nad dramatycznymi doświadczeniami.

PORTRET KOBIETY W OGNIU

Premiera 18.10

Podsycany przez tajemnicę, płomień zakazanej miłości wybucha ze zdwojoną siłą – przekonuje najpiękniejsza love story roku, „Portret kobiety w ogniu". Film Céline Sciammy z miejsca podbił serca publiczności festiwalu w Cannes i uwiódł jurorów, którzy nagrodzili go za scenariusz. Subtelny, a przy tym ognisty melodramat francuskiej reżyserki to pochwała kobiecego spojrzenia i jego imponujący manifest.

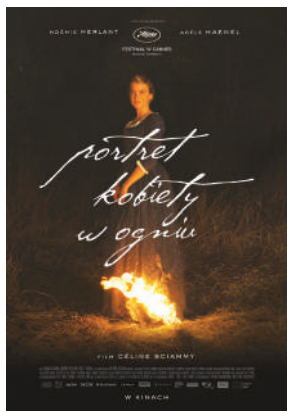

Opowieść o miłości wyprzedzającej swój czas i intymnej więzi zdolnej przełamać niejedno tabu, ubiera w kostium – akcja rozgrywa się w Bretanii w 1770 roku – jak najbardziej współczesne pragnienia i uczucia. Bohaterkami filmu są szykowana do aranżowanego małżeństwa arystokratka Heloiza oraz przybyła z Paryża malarka, Marianna. Ta druga ma namalować portret tej pierwszej, ale w sekrecie: Heloiza nie chce bowiem pozować, buntując się w ten sposób przeciwko przymusowemu zamążpójściu. Marianna dyskretnie obserwuje swoją modelkę, intensywnie tworzy, ale niszczy kolejne wersje obrazu. Czuje, że nie pozna prawdziwego oblicza młodej kobiety tak długo, jak sama będzie ukrywać własne.

Czasem burzliwa, jak ocean u wybrzeży Bretanii, czasem intymna, jak cisza panująca w malarskiej pracowni; relacja pomiędzy obiema kobietami przyjmie nieoczekiwany kierunek. Arystokratkę i artystkę połączy wspólna tajemnica. Ta mistrzowsko poprowadzona opowieść o zakazanym uczuciu działa jak iskra, rozpalając wyobraźnię widowni. Zmysłowy, romantyczny, a zarazem drapieżny, „Portret kobiety w ogniu" umyka melodramatycznym kliszom – przede wszystkim dzięki pełnokrwistym, odważnym bohaterkom, które rzucają wyzwanie swoim czasom.

Gazeta Muranowska
serdecznie zaprasza do grona przyjaciół:)
Lubię to!

Ważne adresy
Muranów i nie tylko

Teatr Kamienica
al. Solidarności 93
tel. 22 624 01 99
www.teatrkamienica.pl

Opera Kameralna
al. Solidarności 76b
tel. 22 831 22 40
www.operakameralna.pl

Kino Muranów
DKF Muranów
ul. Andersa 1
tel. 22 635 25 29
www.muranow.pl

Kiosk Kultury
ul. Krakowskie Przedmieście 7
tel. 792 042 060
email: kiosk@ewejsciowki.pl

Atelier Joanny Klimas
Sklep i kawiarnia
tel. 22 831 02 92
ul. Nowolipki 2
www.joannaklimas.com

Biblioteka Publiczna i III Czytelnia Naukowa
al. Solidarności 90
tel: 22 838-39-72
www.bpwola.waw.pl

Tyflogaleria Biblioteki Centalnej Polskiego Związku Niewidomych
ul. Konwiktorska 7
tel. 22 635-33-20
www.biblioteka-pzn.org.pl

Muzeum Niepodległości
al. Solidarności 62
tel. 22 826 90 91
www.muzeumniepodleglosci.art.pl

Instytut Wzornictwa Przemysłowego
ul. Świętojerska 5/7
tel. 22 860 01 73
www.iwp.com.pl

Ćwiećfunciak
ul. Andersa 30,
tel. 799 328 822
www.facebook.com/cwiecfunciak

Restauracja Arsenał
ul. Długa 52
tel. 22 635 83 77
www.restauracjaarsenal.pl

Dom Kultury Śródmieście
ul. Smolna 9
tel. 22 826 25 86
dks.art.pl

Stacja Muranów
ul. Andersa 13
tel. 22 119 66 33
stacjamuranow.pl

Dom Smaków
ul. Stawki 2
tel. 22 860 62 96
domsmakow.pl

Ognisko Artystyczne Nowolipie
ul. Nowolipki 9B
tel. 22 635 19 60
www.nowolipki.edu.pl

Darek Miroński
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Artyści WARSZAWY

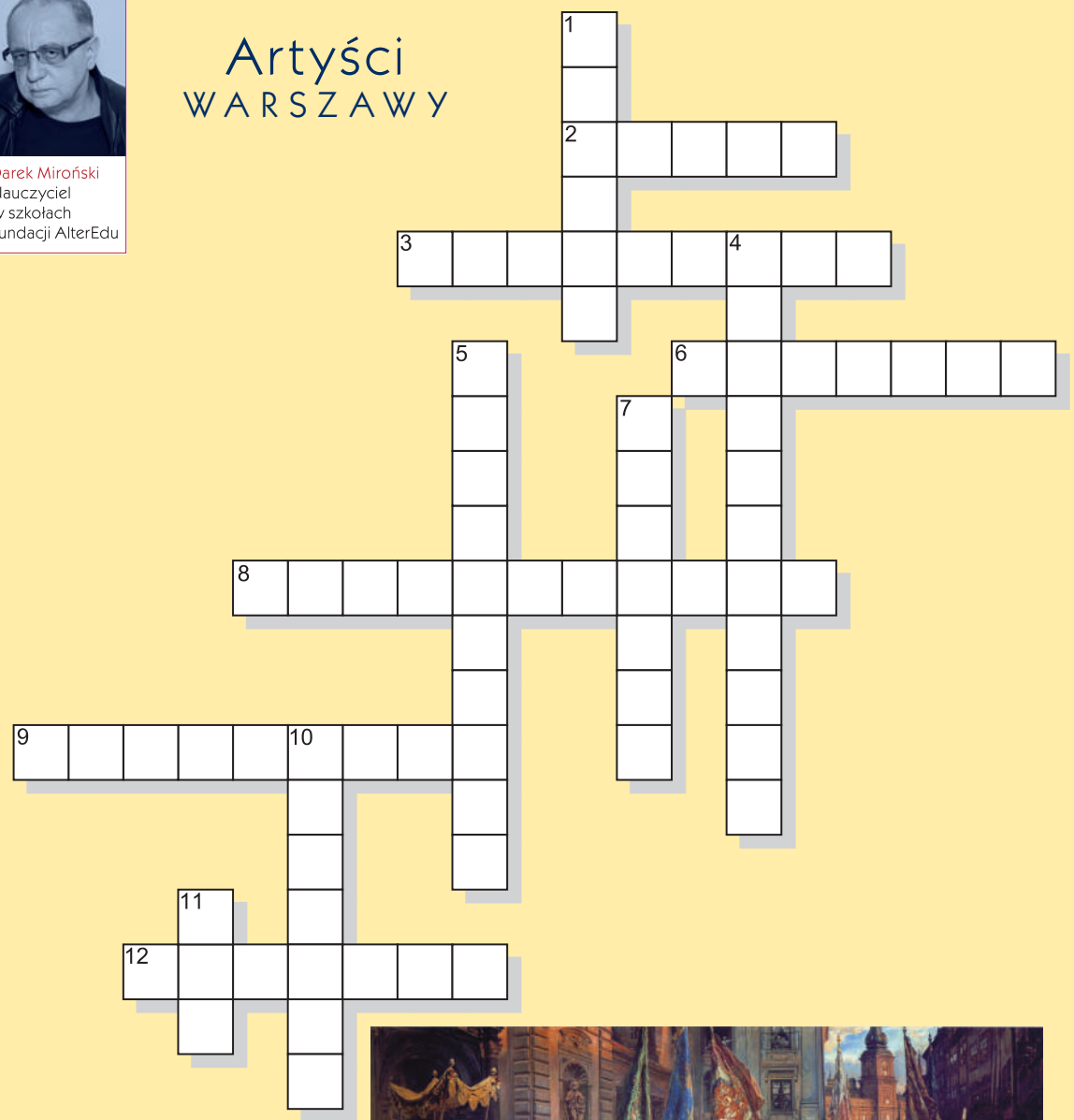

Poziomo:

2. Dla Jana Sobieskiego wyczarował Pałac w Wilanowie.
3. Był niezrównanym twórcą wedut Warszawy.
6. Jemu zawdzięczamy gmach Teatru Wielkiego i układ Placu Bankowego.
8. Marcelo - nadworny malarz Stanisława Augusta.
9. Brat Maksymiliana. W Warszawie malował Pomarańczarkę i Piaskarzy.
12. To on zaprojektował Belweder i Świątynię Opatrzności Bożej (pierwszy projekt).

Pionowo:

1. ... z Gameren. Wybitny architekt, twórca m.in. Pałacu Krasińskich i kościoła Sakramentek.
4. Klasycystyczny duński rzeźbiarz. Autor pomników Kopernika i ks. Poniatowskiego.
5. Namalował nastrojowe nokturny: Dorożka nocą i Łabędzie w Ogrodzie Saskim.
7. Autor obrazu na zdjęciu.
10. Jeden z najwybitniejszych komasków. Zaprojektował Królikarnię i Łazienki Królewskie.
11. Jego dziełami są: kościół Św.Trójcy, Elizeum i Pałac pod Czterema Wiatrami.

GAZETA MURANOWSKA

PISMO WYDAJE: Fundacja AlterEdu
REDAKTOR NACZELNA: Monika Utnik-Strugała
SEKRETARZ REDAKCJI: Dorota Oraczewska, tel. 501 035 838
DZIAŁ HISTORIA: Ewa Kasperska
DYREKTOR ARTYSTYCZNY: Dariusz Miroński

KONTAKT Z REDAKCJĄ: ul. Karmelicka 26, 00-181 Warszawa tel. 501 035 838 email: **gazetamuranowska@muranow.waw.pl**

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów, adiustacji redagowania nadesłanych tekstów. Wszystkie materiały publikowane w „Gazecie Muranowskiej" mogą być przedrukowywane wyłącznie za zgodą redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.